Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 223 Kraków, niedziela 26 września 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Baronowie węglowi

Co dla jednego jest nieszczęściem, dla drugich może być zyskiem. W tem szczęśliwem położeniu znajdują się właściciele kopalń węgla w Polsce. Oni zrobili i robią dotychczas znakomity interes na trwającym już piąty miesiąc strajku węglowym w Anglji. Z tego nieszczęścia dla górników i dla państwa angielskiego nasi baronowie węglowi ciągną olbrzymie zyski, podczas gdy państwo polskie, robiąc pozornie dobry interes, w rzeczywistości dopłaca.

Jakimi drogami idzie ta strata, którą usiłują przedstawić jako zysk? Ciągle pokazują palcami na bilans handlowy, który wskutek wzmożonego wywozu węgla uzyskał obecny swój czynny stan. Nikt nie zaprzeczy, że wskutek czynnego stanu bilansu handlowego zyskuje nasza waluta, a polepszenie się waluty odbija się korzystnie na ogólnym stanie gospodarczym.

A teraz odwrotna strona medalu: czyim kosztem rośnie ten eksport węgla? Rośnie kosztem państwa, kosztem jego strat z powodu zbyt niskiej taryfy przewozowej. Podaliśmy wczoraj, że przy taryfie 9 zł. za tonę do Gdyni państwo traci na przewozie węgla 1 miljon zł. miesięcznie. W rzeczywistości strata ta wynosi dwa razy tyle, gdyż w ostatnich miesiącach eksport dochodzi do 2 miljonów ton miesięcznie. A kto pokrywa straty kolei? Pokrywa je państwo z innych swych dochodów. Teraz można zrozumieć, dlaczego koleje nie mają drobnej stosunkowo sumy na polepszenie płac swych pracowników. Jeżeli się daje miljonowe prezenty baronom węglowym, to niema naturalnie pieniędzy dla swego personalu.

Mają więc właściciele kopalń już olbrzymie zyski na krzywdzeniu kolei, ale to im nie wystarcza. Przed kilku zaledwie dniami po ciężkiej walce, która omal nie doprowadziła do strajku, górnicy uzyskali aż 8% podwyżki płac. Wobec kolosalnej konjunktury w przemyśle węglowym było naturalną rzeczą przekonanie, że właściciele kopalń ze swych kieszeni te drobną podwyżkę zapłacą. Ani im w głowie! Wydali ukaz, że od 25 bm. cena węgla zostaje podwyższona o 10%, czyli, że na podwyżce dla robotników jeszcze zarobią!

Co rząd robi wobec tego jawnego rozboju? Oto czytamy w „Echu“ warszawskiem (Nr. 243 z 24 września): „Ministerstwo kolei zamierza podnieść taryfę eksportową na węgiel z 9 na 10 złotych“. Podwyżka ta jest więc narazie zamiarem, który w razie urzeczywistnienia ledwo pokryłby własne koszta kolei, nie dając jeszcze żadnego zarobku. A już sam zamiar wywołuje krzyki. Cytowane przez nas pismo płacze i grozi, że zarządzenie takie podkopie nasz wywóz, że jest to polityka samobójcza itd. Jakto, więc dla przysporzenia baronom węglowym nadmiernych zysków ma państwo dopłacać? Czy nie dość im premji eksportowej w formie niskiego kursu złotego, żeby im jeszcze dawać premie w gotówce? A z jakiej racji mają konsumenci i to na progu zimy paść ofiarą zachłanności tych największych wyzyskiwaczy?

Rząd chyba wie, że podwyższenie ceny węgla o 10% pociągnie za sobą podrożenie całego szeregu wyrobów przemysłowych. Fabryki konsumujące węgiel z pewnością nie zapłacą tej podwyżki ze swej kieszeni, lecz przerzucą ją na konsumentów. Będzie to wymowna ilustracja do tak reklamowanej rządowej „walki z drożyzną“. A z drugiej strony: rząd odmawia swym pracownikom podwyżki, robotnicy w przedsiębiorstwach prywatnych nie mogą uzyskać najdrobniejszej poprawy, a tu nagle podraża im się życie, zmusza się ich albo do ograniczenia spożycia chleba albo do marznięcia w zimie. To jest ostatni efekt polityki p. ministra przemysłu i handlu...

Kapitalistom węglowym wydaje się, że wolno im robić, co im się podoba; że niema takiej siły, któraby chciała i mogła wstrzymać ich lichwiarskie zapędy. Wiedzą oni, że los wygrany przez nich na strajku angielskim rychło się wyczerpie a wtedy trzeba będzie wrócić do groszowych zysków, chociaż i te w sumie dają wcale przyzwoity zysk bez pracy. A okazuje się możliwość, że ta pomyślna konjunktura węglowa prędzej się skończy, aniżeli sobie obliczają. Donoszą mianowicie z Londynu, że Ameryka zamierza forsować swój wywóz węgla do Europy i że gdyby podwyższenie eksportu amerykańskiego węgla wynosiło tylko 5%, już zabiłoby eksport innych krajów. Angielski rzeczoznawca widzi ratunek przed zalewem amerykańskim tylko w angielsko - niemieckiem porozumieniu, którego zasadą byłby 7 i pół godzinny czas pracy przy dobrej konjunkturze a 7-godzinny przy złej. W ten sposób udałoby się może ocalić rynki europejskie przed zdobyciem ich przez węgiel amerykański.

Niech sobie nasi baronowie węglowi przeczytają tę wiadomość, z której rychło zrozumieją, że czas ich świetności prędko przeminie. Ze strajkiem czy bez strajku nie utrzymają się na rynku światowym, tembardziej, że nieuczciwość ich — urzędownie napiętnowana — nie zachęci odbiorców pozaangielskich do utrzymania z nimi stosunków, gdy będą mieli możność nabywać węgiel z innych źródeł. A może to w przeczuciu tego upadku chcą kapitaliści węglowi już zawczasu poszukać kompensaty na konsumencie wewnętrznym? I w tym kierunku może ich spotkać zawód. Nie każdy minister jest wieczny i może się zdarzyć, że następny będzie mniej względny dla lewiatańskich rabunków.

Rady prof. Kemmerera

Odczyt prof. Adama Krzyżanowskiego

We czwartek wieczorem, w krakowskim klubie społecznym wygłosił prof. Adam Krzyżanowski odczyt o misji prof. Kemmerera. Odczyt zgromadził niezwykłą ilość słuchaczów, gdyż spodziewano się dowiedzieć wreszcie jakichś faktów o działalności tej misji amerykańskiej, która osłonięta była dotychczas mgłą tajemniczości. Prof. Krzyżanowski był szefem biura łącznikowego między rządem a misją, on też mógł dać najlepsze informacje o jej pracach.

Prof. Krzyżanowski rozpoczął od kilku uwag ogólnych. Najpierw — o szkodliwości pogłosek o wysokich honorarjach misji. (Jak wiadomo, opinję publiczną zaalarmował w tej sprawie „Robotnik“, żądając wyjaśnień od rządu. W odpowiedzi odezwała się jedna z gazet rządowych, rząd zaś jak milczał, tak milczy). Dalej opowiadał prof. Krzyżanowski o metodach pracy misji, a raczej „komisji“, jak się sama zwie w swych raportach. A więc komisja prof. Kemmerera miała swe odrębne metody pracy, metody amerykańskie. Naprzykład, przychodząc do pracy członkowie jej nie podają nikomu rak, tylko odrazu biorą się do roboty. Chętnie zdejmują przy pracy marynarkę i pracują w koszuli, elegnackiej coprawda. Pocieszali nas, że w Chile urzędnicy jeszcze więcej niż w Polsce tracą czasu w urzędach na uściski rąk i rozmowy. Amerykańscy eksperci pracują znacznie krócej, niż nasi urzędnicy, długość czasu pracy w polskich biurach byłaby dla nich nie do zniesienia; mimo to, zapewnia prof. Krzyżanowski, pracują oni znacznie intensywniej. Te własne obyczaje nie przeszkodziły komisji prof. Kemmerera, zalecić Polakom przedłużenia czasu pracy urzędników do godzin 8, z odliczeniem śniadania i obiadu, z dwurazowem urzędowaniem.

Prof. Krzyżanowski przedstawił dalej skład komisji prof. Kemmerera. Komisja pracowała zbiorowo, i wszystkie raporty wypracowane przez jej członków napisane są imieniem całej komisji. Raport komisji Kemmerera obejmie około 250 stronic — opowiadano przesadnie o 2500. Komisja składa się z ludzi, pracujących zawodowo nad „sanowaniem“ różnych państw. Sławę swą prof. Kemmerer ugruntował przed 20 laty, przyczyniając się do ufundowania waluty Filipinów, na wzór waluty indyjskiej. Do Polski przywiózł ze sobą swego syna, który liczył lat 20, wyglądał na 16, a był używany do przepisywania i do posyłek.

Wszystkie zalecenia Kemmerera nacechowane są poglądami starej szkoły liberalnej, wrogiej nawskróś etatyzmowi (wkraczaniu państwa w życie gospodarcze). W poglądach tych — twierdzi prof. Krzyżanowski — wyjechał Kemmerer z Polski umocniony.

Rady jego raportu nacechowane są amerykańską „moralnością“. I tak oburza się „moralny“ profesor Kemmerer, że państwo ciągnie ogromne dochody z monopolu spirytusowego, a więc z rozpijania ludzi. Pięknie. Lecz „moralista“ amerykański nie byłby oburzony, gdyby czynili to przedsiębiorcy prywatni. „Moralny“ prof. Kemmerer radzi dalej odpisać wszystkie zaległe podatki, ale na przyszłość ściągać je rygorystycznie. Godziny pracy urzędników radzi przedłużyć. Potępia dumping (wywóz produktów zagranicę po cenach niższych niż w kraju), np. dumping monopolu solnego. Monopol solny jego zdaniem należałoby ograniczyć do monopolu produkcji i handlu en gros. Zaleca znieść komisje podatkowe! a istnienie ich tłumaczy nieufnością społeczeństwa do urzędników, zakorzenioną za czasów zaborczych. Poleca monopole ograniczać, a **podnieść podatki**, nadto zwaloryzować je w stosunku 5'18:9. Doradza opodatkować warstwy dotychczas słabo obciążone, a więc t. zw. średniaków. Razi Kemmerera **progresja w podatkach** — (wzrost stawek podatkowych zależnie od siły gospodarczej płatnika), zwłaszcza **w podatku gruntowym!** „Moralista“ amerykański nie umie pojąć, jak można inaczej opodatkować ubogiego chłopa, a inaczej obszarnika...

Doradza dalej prof. Kemmerer, by **ograniczyć liczbę banków.** Banki publiczne — tu myśli o banku gospodarstwa krajowego i banku rolnym — niechaj ograniczają się do kredytu długoterminowego, inne zaś interesy bankowe powinny zostawić innym bankom. Z banku rolnego należy poza tem uczynić oddział banku gospodarstwa krajowego. PKO powinna ograniczyć się do pomagania rządowi w lokowaniu papierów.

W państwowych urzędach skarbowych zauważył p. Kemmerer rachunkowość uderzająco dokładną, sprawność dobrą, którą jednak należałoby jeszcze zwiększyć. Lecz urzędowanie całe jest nie**bywale zawiłe**, i temu należy zaradzić.

Prof. Kemmerer **stanowczo wypowiada się przeciw inflacji.** — W swym raporcie stabilizacyjnym **przestrzega przed nowemi emisjami pieniądza;** inflacja musi bowiem odstraszyć kapitał zagraniczny od inwestycyj.

Na odjezdnem, na przyjęciu u premjera, wygłosił prof. Kemmerer mowę, która była jakby jego testamentem dla Polski. Zwrócił on w niej uwagę, że **pomyślna konjunktura obecna jest niestała i należy przygotować się na objawy odmienne.** „Zaciśnijcie zęby i pracujcie“, doradza Kemmerer Polakom.

„Warszawianka“ podchwyciła tę radę i zauważyła, że przydałyby się w naszych zębach **złote plomby. Otóż p. Kemmerer o pożyczce zagranicznej nic nie mówi.** Prof. Krzyżanowski przypomina, że po Londynie chodzi pewien człowiek — p. Hilton Young, wysoko szanowany w Anglji, i opowiada o Polsce: **„wezwali mnie Polacy do siebie, da-**

łem im dobre rady, a oni ich nie wykonali". Wykonajmy zalecenia Kemmerera, mówi prof. Krzyżanowski, a pożyczka będzie! Za najpilniejsze uważa prelegent zaciągnięcie pożyczki około 250 miljonów dolarów na spłacenie długów krótkoterminowych.

Należy zaznaczyć, że raport Kemmerera **nie daje żadnych zaleceń ogólnych**, daje tylko odpowiedzi na pewne poszczególne zagadnienia. Na zbadanie całokształtu polskiego życia gospodarczego p. Kemmerer uważał swój pobyt w Polsce za krótki.

Prof. Krzyżanowski z zaleceniami komisji prof. Kemmerera solidaryzuje się całkowicie. Tak wynikało z jego odczytu. My odnosimy się do nich krytycznie, czemu daliśmy już nieraz wyraz na łamach „Naprzodu".

W zakończeniu prof. Krzyżanowski krytykuje mowę premjera Bartla do dziennikarzy z zapowiedzią powiększenia budżetu. Prelegent kończy słowami:

— Zwracam się do przemysłowców z ostrzeżeniem: Niech unikają zaciągania pożyczek dolarowych.

DR. DANIEL GROSS (Biała)

A przecież możemy się dźwignąć o własnych siłach

Przeżywamy ciężki okres gospodarczy. Szaleje bezrobocie. A to bezrobocie istnieje nie dlatego, że niema roboty, lub, że niema najemnego robotnika, lecz dlatego, że **nikt tego robotnika do pracy nie najmuje**. Pracy jest dużo i to pracy koniecznej.

Jest wielki brak dróg, a te, które są, znajdują się w opłakanym stanie. Potrzebna jest koniecznie regulacja rzek, bo częste wylewy wyrządzają gospodarstwu nadzwyczajne szkody. Potrzebne nam są setki tysięcy mieszkań. Potrzebne są budowle publiczne, jak szkoły, szpitale, kanalizacja, wodociągi itp. Miasta, powiaty, rząd mają programy budowlane, których wykonanie zatrudniłoby wszystkich bezrobotnych, a więc są instytucje publiczne, któreby najęły robotników i dały im zatrudnienie, gdyby tylko znalazł się ktoś, ktoby chciał udzielić potrzebnej na ten cel pożyczki.

Powszechna jest opinja, że takich kapitalistów wewnątrz kraju niema, a więc — twierdzi opinja — **należy szukać pożyczki u kapitalistów zagranicą**. Pożyczkę trzeba zwrócić i oprocentować. Te jednak względy nie sprawiają najmniejszego kłopotu, bo zdaje się na ogół nie ulegać żadnej kwestji, że pieniądze do oprocentowania i do zwrotu kapitału się znajdą.

Poszukiwanie pożyczki zagranicznej jest tak żywiołowe, że nie zważa się zupełnie na wygórowany procent i na nadmierne wydatki i ofiary, połączone z zaciąganiem zagranicznej, choćby nie bardzo wysokiej pożyczki. Coraz jednak trudniej nam uzyskać zagranicą znaczniejszą pożyczkę. Jeżeli z odbudową wewnętrzną będziemy czekali tak długo, aż kapitaliści zagraniczni się nad nami zlitują, to do tego czasu nasza sytuacja gospodarcza jeszcze bardziej się pogorszy, co może za sobą pociągnąć fatalne skutki.

Ale zapatrywanie, że bez pożyczki zagranicznej nie możemy się odbudować, tj. że nie możemy wybudować dróg nowych i naprawić starych, że nie możemy wybudować potrzebnych mieszkań, stawiać szkół i szpitali, wprowadzać w miastach kanalizacji, wodociągów itd. **uważam za szkodliwy przesąd**. Skoro mamy w kraju potrzebne do tej budowy materjały, jeżeli mamy poddostatkiem robotników, oraz środki żywności i konieczne artykuły zapotrzebowania dla wyżywienia i utrzymania tych robotników, **to możemy w każdej chwili pracę uruchomić i odbudowę przeprowadzić**.

Do podjęcia tych materjałów, **znajdujących się w kraju** i uruchomienia pracy nie potrzeba dolarów, ani szlachetnego kruszcu; wystarczy zupełnie nasz krajowy banknot złotowy. Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że przy pomocy wypożyczonego banknotu złotowego można drogi wybudować i potrzebne budynki wystawić, czyli jednem słowem odbudowę wewnętrzną przeprowadzić. Banknot złotowy jest papierem kredytowym, opartym na suwerenności państwowej. **Wypożyczony** ten papier wyświadczy w kierunku odbudowy wewnętrznej przy pomocy materjałów krajowych tę samą usługę, co wypożyczony papier dolarowy.

Podnoszony powszechnie zarzut, że przez wypożyczenie banknotów złotowych na ten cel spowoduje się **inflację, został przezemnie wielokrotnie odparty. Na tem miejscu powtórzę krótko**, że tylko **banknot wydany bez prawa do zwrotu** i to wydany w nadzwyczajnej wielkiej ilości, może spowodować inflację. **Natomiast nie może spowodować inflacji banknot wypożyczony, który ma być zwrócony i to jeszcze z procentem**.

Tak samo odparłem już poprzednio pogląd, że nie można na cele odbudowy wypożyczać banknotów złotowych, bo instytucja emisyjna może udzielać tylko kredytu krótkoterminowego. Przyznaję, że dotąd była i jest taka praktyka. Jest ona teoretycznie usprawiedliwiona tylko wtedy, jeżeli banknot, jako papier kredytowy, jest płatny za okazaniem w instytucji, która ten banknot w obieg puściła i to płatny w kruszcu szlachetnym. Instytucja ta musi wtedy mieć na wypadek przedstawienia jej takiego banknotu do zrealizowania w kruszcu pewien zapas tego kruszcu, a nadto musi mieć możność szybkiego zrealizowania, czyli wycofania wypożyczonych banknotów, bo inaczej zapas kruszcu musiałby być nadmierny.

Jednem słowem płatność banknotu a vista, czyli wymienialność banknotu nie dopuszczała udzielania kredytu długoterminowego. Wobec tego jednak, że większa część instytucji emisyjnych na kontynencie europejskim nie ma na tyle zapasu kruszcowego, by zabezpieczyć natychmiastową płatność banknotu, rządy były zmuszone uwolnić instytucje emisyjne od tego obowiązku.

Niema tedy wymienialności banknotu na kruszec, wobec czego niepotrzebne jest zachowanie zasady wypożyczania banknotów tylko na czas krótki. **Skoro i u nas niema wymienialności banknotu na złoto, niema przyczyny do odmówienia kredytu długoterminowego na cele odbudowy wewnętrznej.**

Spotykamy się wreszcie z trzecim zarzutem przeciw wypożyczeniu banknotu na te cele odbudowy. Twierdzi się mianowicie, że **kurs wymienny** banknotu złotowego w stosunku do waluty zagranicznej spadnie. Stałość kursu wymiennego musi być zabezpieczona wszelkiemi sposobami i to nawet wtedy, gdy instytucja emisyjna wypożycza banknot tylko na czas krótki. Mamy doświadczenie z naszym banknotem złotowym, że **kurs wymienny spadł** i to znacznie, a bardzo często raptownie, mimo, że **instytucja emisyjna nie dawała długoterminowego kredytu wogóle**, a krótkoterminowy dawała tylko bardzo nieznaczny. **Stabilizacja banknotu jest tedy warunkiem udzielania jakiegokolwiek kredytu i jest warunkiem funkcjonowania instytucji emisyjnej.** Bank emisyjny, który funkcjonuje mimo braku stabilizacji kursu wymiennego dla swojego banknotu jest nieszczęściem dla gospodarstwa i jest dziwolągiem ekonomicznym.

Jeżeli zaś kurs wymienny będzie stabilizowany, to wobec zwolnienia banknotu od płatności, czyli od wymienialności na kruszec, kredyt długoterminowy może być udzielony i odbudowa wewnętrzna kraju przy pomocy instytucji emisyjnej może nastąpić.

Rząd w przeświadczeniu, że bank polski, jako bank emisyjny nie jest zdolny o własnych siłach zabezpieczyć kursu wymiennego swojego banknotu, wydał przepisy walutowe, czyli dewizowe. — **W programie gospodarczym PPS z kwietnia b. r.** podkreślono wyraźnie, że przepisy te są niewystarczające i domagano się wydania przepisów wedle wzoru czeskiego. **Ministerstwo skarbu wydało niedawno nowe przepisy**, kóre jednak nie będą skuteczne i **waluty naszej nie ochronią, t. zn. kursu wymiennego nie zabezpieczą**. Stanowisko ministerstwa skarbu w tej sprawie jest niezrozumiałe. — Albo się jest zdania, że rozporządzenia dewizowe są niepotrzebne, bo kurs wymienny banknotu da się utrzymać na stałym poziomie dzięki zapasowi kruszcu i walut, znajdujących się w banku emisyjnym, albo jest się zdania, że rozporządzenia walutowe są potrzebne, bo niema pewności, że bank emisyjny będzie mógł zawsze i na czas interwenjować. **Ministerstwo skarbu podziela widocznie to drugie zdanie, skoro rozporządzenia walutowe wydaje**, a jeżeli tak, to czemuż nie wydaje takich rozporządzeń walutowych, by waluty, należące się naszym obywatelom, czy to z tytułu wywozu towarów, czy z innego tytułu, były wszystkie uchwycone, a to w tym celu, by mogły pokryć zobowiązania tak państwa, jak i obywateli naszych wobec zagranicy?

Muszą istnieć jakieś silne wpływy ze strony tych naszych „sfer gospodarczych", które celem zatrzymania dla siebie należnych im walut obcych z zagranicy, przeciwstawiają się wydaniu celowych rozporządzeń dewizowych i w ten sposób uniemożliwiają stabilizację kursu wymiennego dla krajowej waluty, a w konsekwencji uniemożliwiają odbudowę kraju o własnych siłach bez potrzeby zaciągania pożyczki zagranicznej.

Uważam, że najaktualniejszą sprawą jest sprawa instytucji emisyjnej oraz sprawa rozporządzeń dewizowych. Bank polski, jako nasza instytucja emisyjna, jest centralą systemu kredytowego, dziś prawie jedynem i wyłącznem źródłem kredytowem i z tego względu — kręgosłupem krajowego gospodarstwa.

Tylko w tej instytucji znajdziemy środek do zatrudnienia robotników i wybudowania wszystkiego, czego kraj i ludność potrzebuje.

Extra-nacjonaliści i extra-klerykali

Namnożyło się teraz pisemek, które wobec mnogości partyj istniejących i wyczerpujących wszelkie kombinacje programowe — zajmują się atakowaniem — i najbliższych sobie ugrupowań.

Taki np. tygodnik „Nacjonalista Polski" wymawia oficjalnej prasie endeckiej przyjmowanie ogłoszeń żydowskich — zarzuca b. redaktorowi „Dwugroszówki" Sadzewiczowi, że jego „ciepłe łono przytulnie hołubiło Jojne Orensteina (onże Jerzy Oreński)", który się w międzyczasie chrystjanizował i t. p.

Jeszcze ostrzej napada to pisemko na sprzymierzeńców endecji — Piastowców. „Znajduje się tam — pisze — oprócz kupy szachrajstwa chłopskiego, podszywającego się pod płaszczyk idei Polski Ludowej i spora garść zupełnie bezideowej inteligencji, często nawet pogardzającej chłopem, ale pnącej się po jego karku do stanowisk i posad..."

„Handlowali wszystkiem: mandatami, posadami, majątkami, sobą, ideą, wyborcami, przehandlowaliby wreszcie całą Polskę, gdyby nie powszechne już oburzenie, jakie wzbudzili jawnie uprawianem złodziejstwem..."

„Wytępić to robactwo można tylko przy pomocy żelaza rozpalonego ogniem Nacjonalizmu" (sic!).

Jak widać p. Raabe, redaktor „Nacjonalisty" nie tylko nie uznaje uprzejmości wobec lanckorońskich kumów, nie tylko nie staje na stanowisku: kruk krukowi oka nie wykole, ale drukuje artykuły tchnące największą gwałtownością, żądające wprost wytępienia obozu Piastowców.

* * *

Przytaczaliśmy niedawno atak chadecko-endeckich klerykałów na prezesa warszawskiego zjazdu katolickiego księcia Janusza Radziwiłła, któremu ta prasa zarzuciła stosunki z szatańską — w jej oczach — masonerją.

Tymczasem niedawno wyszedł zeszyt nowego wydawnictwa monarchistów-zamachowców pod łacińskim tytułem: „Pro fide, rege et lege" („Za wiarę, króla i prawo"), w którym ci panowie atakują konkordat, zawarty między Polską, a Watykanem, widząc w tym konkordacie **„perfidną walkę z Kościołem" (!)**.

Widocznie, w ich oczach twórca tego konkordatu jeden z wodzów endecji, prof. Stanisław Grabski, działał... na szkodę Kościoła katolickiego! Czy nie znaczy to, że zmówił się z masonerją? I jeszcze jedno pytanie: jak mógł nieomylny papież wpaść w pułapkę tego bezbożnika?

Prosimy teraz odgadnąć, gdzie są rzeczywiści klerykali, a gdzie podbici „masoństwem"? Łatwe było wyjście w wiekach średnich, w dobie np., kiedy we Francji wrzała walka przeciwko heretykom-albigensom. Wówczas wobec wątpliwości, jak postąpić z ludnością miasta, zarażonego herezją, gdy w rozgwarze walki nie można odróżnić prawowiernego katolika od heretyka, wzięto się do mordowania wszystkich w czambuł; po śmierci bowiem — Bóg rozpozna „wiernych" od „odszczepieńców" i pierwszych — przyjmie do swojej chwały...

Ale te „pobożne czasy" minęły: dziś niema tego rodzaju krwawych rozpraw — — i pobożny czytelnik kilku gazet klerykalnych może wkońcu nie wiedzieć, kto go prowadzi do nieba, a kto do piekła?

W obozie klerykalnym jednak przeważają analfabeci. Ci nie troszczą się o to, jak prowodyry klerykalni wzajem sobie zarzucają bezbożne praktyki...

LISTY Z KRAJU

Dębica, 18 września.

RZĄDY KOMISARSKIE W DĘBICY

Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w „Głosie mieszczańskim", organie „polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa", artykuł pełen hymnów pochwalnych na cześć nowego zarządu naszego miasta i wykazujący na podstawie cyfr wydatną tegoż Zarządu działalność na wszelkich polach. To też podpisany pod tym artykułem obywatel wydaje pienia błagalne, by rządy komisarskie trwały jeszcze lata całe „ku chwale Boga i Ojczyzny". Nie od rzeczy więc będzie przypatrzeć się temu dostojnemu towarzystwu, które się mieni zarządem miasta.

Równocześnie z rozwiązaniem Rady miejskiej zamianowało województwo krakowskie na wniosek starosty ropczyckiego tymczasowy Zarząd miasta, składający się z kierownika Zarządu Deszcza, staruszka przeszło 70-letniego i 10 członków. Godność wicekomisarza przypadła w udziale Niemcowi, magistrowi farmacji, a zarazem drogueryście, który od lat ubiegał się nadaremnie o godność komisarza rządowego. Jakoś stosunki się tak ułożyły, że pod okiem starosty ropczyckiego rządy sprawuje ten oto wicekomisarz, nie oglądając się zupełnie na resztę członków Zarządu miasta i bardzo często wbrew uchwale Zarządu. Najwięcej jednak pracuje magister Niemiec, który rządzi się tutaj jakby na własnym folwarku. Przypominają się temu panu dobre czasy szpitala wojskowego w Dębicy, a zwłaszcza intratna gospodarka w aptece szpitalnej. Chciałby pan ten powtórzyć eksperymenty tamże praktykowane, sądząc, że ludzie są tak ograniczeni, że nie wiedzą, iż jego majątek nie wyrosł ani ze soli (kto wie, może i sole tam były), ani z roli, lecz z tego co boli (nas a nie jego). Jakoż ten patrjota, który z oszczędności wojskowo - aptecznych (pan ten jako aptekarz zatrudniony był w czasie wojny w aptece szpitalnej) „dorobił się" znacznego majątku, na urągowisko wszystkim cieszy się jakiemś nieprawdopodobnem zaufaniem władz, tak, iż wnet na tym partykularzu zabraknie godności, by nim zaszczycić tę wybitność.

Niechże stosownie do swego powołania poświęca się sprzedaży materjałów i farb, albo medykamentów, a nie zaprząta sobie głowy sprawami gminnemi. Bo urząd przyszedł mu w samą porę. Buduje sobie właśnie ten pan kamienicę dwupiętrową w Dębicy — oczywiście również z „oszczędności" i musi w tym celu skanalizować ulicę, przy której ta kamienica staje. Kanały więc, o których prawią korespondenci „Głosu mieszczańskiego", a które Zarząd miasta założył, miały na celu podniesienie wartości realności p. wicekomisarza, bo wedle tegoż p. komisarza, gmina to on. Tak samo z chodnikami, a jeśli i gdzieindziej założy! chodnik to dla upozorowania, że robi coś dla miasta, a nadto dla zaskarbienia sobie łask Żydów przy przyszłych wyborach gminnych. Dwaj dobrani przyjaciele pana magistra, burmistrz Dr. Kotas oraz p. Dihm w każdym kierunku idą na rękę tej społecznej działalności wicekomisarza a wszyscy trzej (komisarz we własnej osobie wogóle nie wchodzi w rachubę, bo jest tylko wykonawcą woli swych kolegów) tworzą rząd gospodarzący poniżej wszelkiej krytyki. Po długiem zwlekaniu i interwencji delegacji w starostwie, przyparci do muru, przystąpili nareszcie ci panowie do wykonania uchwały byłej rady miejskiej tj. do wybudowania fundamentu pod budować się mającą szkołę żeńską. Otóż miast poruczyć budowę w sposób wszędzie praktykowany w drodze rozprawy ofertowej przedsiębiorcy ofiarującemu najlepsze warunki, uważali za stosowniejsze oddać budowę tę temu samemu przedsiębiorcy, który buduje kamienicę p. magistra i to z wolnej ręki, a nadzór nad robotami będzie miał sam p. magister. Przykładów tej owocnej pracy możnaby przytoczyć setki a wszystko to dzieje się pod okiem p. starosty bez żadnej z jego strony reakcji. Została wniesiona prośba przez wicekomisarza p. Niemca do Zarządu miasta Dębicy o sprzedanie mu paru metrów ziemi z rynku, ponieważ jego parcela była zamała pod budowę budującego się domu. Prośba została przedłożona na posiedzeniu Zarządu i zreferowaną przez kierownika Zarządu miasta Dębicy. Oświadczył on, że interes miasta tego wymaga, by wicekomisarzowi Niemcowi gmina parę metrów ziemi z rynku sprzedała. Na to cały Zarząd na posiedzeniu sprawę tę jednogłośnie odrzucił. Pan Niemiec nie dał za wygraną i wniósł protest do Rady powiatowej przeciwko tej uchwale. Rada powiatowa w Ropczycach bez zaciągnięcia informacji Zarządu miasta Dębicy zezwoliła na sprzedanie tych paru metrów wbrew uchwale Zarządu miasta Dębicy. Rada powiatowa zezwoliła p. Niemcowi budować nawet i poza granicami planu m. Dębicy. Są sprawy inne, przeprowadzone uchwałą, które nie są wykonane, jak wstrzymanie wydania koncesji dla budowy domu dla Towarzystwa „Żniwo". Czy wiadomo starostwu jak została przeprowadzona licytacja gruntu szpitalnego kościelnego, o temby musieli powiedzieć coś Jan Marzec i Walawski. Jak się przeprowadza licytację? Czy można cudzym groszem tak szafować?

Już czas najwyższy, aby owa sanacja moralna objęła także zarządy komunalne i by p. starosta w sposób stanowczy i to pod osobistą odpowiedzialnością komisarza rządowego zlecił **przeprowadzić wybory do legalnej rady gminnej**, by raz już znikły także i u nas rządy z łaski tak zwanej biurokracji, taksamo, jak zdarzenia powojenne zmiotły z widowni władców „z bożej łaski". Okaże się wówczas, jak wielkiem zaufaniem obecni rządcy miasta się cieszą. Oprócz bowiem swojego własnego zaufania i **interesu nie mają niczyjego zaufania**. Czekamy.

—ooo—

Rozwadów, 19 września.

CZEM ENDECJA CHCE ZDŁAWIĆ RUCH SOCJALISTYCZNY

Powróciłem z Ameryki w grudniu 1925 r. i zamieszkałem przy rodzinie w Rozwadowie, a że to jest miasto małe, więc tutejsza endecja została zaalarmowana, że przyjechał socjalista. Nie podobało się im bardzo, aby w tak klerykalnej mieścinie zamieszkiwał socjalista. Otóż zaczęli działać, nasyłając za mną pewnego osobnika a przy pomocy tutejszego komendanta policji zrobiono na mnie doniesienie do sądu, że ubliżyłem papieżowi i religji, za co wlepili mi 5 dni aresztu! A przecież nigdy nie zaczepiam żadnego wyznania, znając program socjalistyczny, który ogłasza zasadę rozdziału polityki od spraw wyznaniowych. Apelowałem do wyższego sądu w Rzeszowie i tam mi się też nie powiodło. Wyrok pozostał prawomocnym, bo dano wiarę osobnikowi, który mnie zadenuncjował, chociaż przeciwko jego zeznaniom przysięgło 4 świadków. No i tutejsza endecja zatriumfowała. Skorzystałem z nowej ustawy, zrobiłem podanie do sądu o warunkowe zawieszenie kary, jakoteż przez tow. posła Malinowskiego wniosłem prośbę o ułaskawienie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dlatego też dotąd kary nie odsiedziałem, a więc tutejsza endecja szuka innej drogi aby mi zaszkodzić, a może i wypędzić z Rozwadowa.

A więc jakiś szubrawiec z endecji wnosi podanie do sądu okręgowego, aby się policja mną zajęła i zbadała **z czego ja żyję?** Jaki majątek posiadam? i nie tylko ja, ale i cała rodzina, u której zamieszkuję. Istotnie policjant Bielecki spisał wczoraj protokół!

Doprawdy, jadąc z Ameryki do Polski byłem przygotowany na wszystkie ewentualności, tylko nie na to, co mnie wczoraj spotkało. Bo pracowałem bardzo ciężko w Ameryce jako murarz a tutaj dotąd nie chciałem odbierać zarobku tutejszemu murarzowi, który tylko czasem ma pracę i to za 10 godzin 5—6 złotych, prowadzi więc życie napół głodowe.

A przecież bywałem dawniej często pod zaborem rosyjskim, zdarzało się, że nie miałem często pracy, jednak władze nie zapytywały mnie z czego żyję. Tak samo było i w dawnej Galicji.

Jeżeli dojdzie ten „Naprzód" do Ameryki, do Braci tych, którzy tęsknią za Ojczyzną, jak ja tęskniłem, to niech sobie zapamiętają, że człowiek uświadomiony, postępowy i żądny wiedzy, **nie ma miejsca w Polsce**, a tylko ten może śmiało jechać, który poza fabryką i kościołem więcej świata nie widzi. Gdy taki powróci i wejdzie w te masy parafjalne, to nikt go nie pozna, że on był w Ameryce.

Zaś ze mną inna sprawa bo założyłem tutaj placówkę PPS, zorganizowałem Związek Zawodowy i uświadamiam lud wiejski, a wziąłem sobie to za obowiązek i nie spocznę dotąd, dokąd przynajmniej ¾ tutejszego okręgu nie stanie pod czerwonym sztandarem.

A muszę też to zaznaczyć, że okoliczne wsie w postępie stoją wyżej o całe niebo od Rozwadowa i lud wiejski jest bardzo żądny wiedzy a jeżeli żądny, to trzeba mu jej udzielać o ile możność ku temu.

Czekam teraz, co nowego wymyśli policja? Ja ani myślę z Rozwadowa uciekać, pomimo że mi się tu wcale nie podoba. Za to tutejszy okręg tj. okoliczne wsie budzą we mnie wielkie nadzieje.

Przewodniczący PPS w Rozwadowie.

Z Mussolinji

POZBAWIENIE EMIGRANTÓW PRAW OBYWATELSKICH

Komisja do zastosowania ustawy przeciw emigrantom politycznym zebrała się w Rzymie. Komisja obradowała nad projektem, przedłożonym przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych (tj. Mussolinim) w sprawie pozbawienia praw obywatelskich piętnastu Włochów, przebywających zagranicą. Na liście tej znajdują się m. in.: były poseł socjalistyczny **prof. Salvemini, Francesco Ciccotti, de Ambis, Frolo**, były redaktor „Popolo" a obecny wydawca „Corriere degli Italiani" w Paryżu, **dr. Donati**, były szef biura prasowego Mussoliniego, **Cesare Rossi**, były sekretarz prywatny Mussoliniego, **Fascíolo**, były redaktor „Nuovo Paese", profesor **Bazzi**, zbuntowany poseł faszystowski Massimo **Rocca** i prezydent włoskiej „Ligi obrony praw człowieka" **Triaca**. Przewodniczący komisji ogłosił otwarcie śledztwa przeciw wymienionym osobom, zarządzając przytem jak największe przyspieszenie postępowania.

SZWAJCARJA NA USŁUGACH MUSSOLINIEGO?

Socjalistyczne „Droit du Peuple" w Lozannie podaje, że Cesare Rossi, były szef biura prasowego Mussoliniego, zebrał w broszurze artykuły, które Mussolini napisał, jeszcze jako socjalista. — Broszurę tę sprzedaje się we Francji publicznie, **gdyż nie zawiera ona niczego obraźliwego** dla Mussoliniego, a przeciwnie, stanowi wyraz hołdu Rossiego dla Mussoliniego, jako pisarza socjalistycznego. Temi dniami przybył do Szwajcarji pewien były poseł włoski i miał z sobą około 50 tysięcy broszur. **Szwajcarskie władze celne skonfiskowały** te broszury na polecenie prokuratora generalnego. Dziennik socjalistyczny oświadcza: Tego więc, co we Francji wolno sprzedawać bez żadnych ograniczeń, nie wolno sprzedawać w Szwajcarji, gdyż władze szwajcarskie leżą dziś plackiem przed faszyzmem. „Droit du Peuple" dodaje, **że w Genewie istnieje znakomicie zorganizowana faszystowska służba szpiegowska.**

Sprawy partyjne

—o—

KAROL WRÓBEL z Trzebini, maszynista, urodzony dnia 25 lutego 1887 r. w Dziedzicach, na posiedzeniu Zarządu robotników przemysłu metalowego w Polsce odbytem w dniu 16 bm. został ze Związku w myśl przepisów zawartych w artykule VII. statutu (za szkodliwą działalność) wykluczony.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W dniu 10 października odbędzie się w Łodzi święto młodzieży robotniczej, organizowane przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Program zapowiada się bardzo ładnie i chcemy wierzyć, że będzie należycie wykonany.

Na 7, 8 i 9 paźdz. projektowana jest kwesta na fundusz oświatowy. Na 9-tego zawody sportowe świeżo zorganizowanego oddziału Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych, do którego wchodzą: Rob. klub sportowy „Widzew", RKS „Tur", RKS „Chojny". Zawody wzbudziły już duże zainteresowanie.

Pozatem odbędzie się capstrzyk w dzielnicach robotniczych, uroczysta akademja i bardzo miła uroczystość przejścia młodzieży (w liczbie 25) z ognisk Robotniczego Wydz. Wych. dziecka do organizacji młodzieży TUR. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód młodzieży robotniczej z placu Dąbrowskiego do pomnika poległych Bohaterów robotniczych w Lasku Konstantynowskim. Na czele pochodu niesiona będzie cenna pamiątka — odkopany przypadkowo sztandar PPS z 1905 roku z orłem białym i napisem: „Precz z caratem, niech żyje niepodległość, niech żyje 8-godzinny dzień pracy".

O znalezieniu tego, kiedyś widocznie przed prześladowcami ukrytego sztandaru, „Naprzód" zresztą już Czytelnikom donosił. **J. Stel.**

Przeciw okrojeniu województwa krakowskiego

Pos. dr. **Marek** i tow. wnieśli interpelację do prezesa ministrów, w sprawie zamierzonego odłączenia od woj. krakowskiego pow. chrzanowskiego i przyłączenia go do woj. górnośląskiego, oraz w sprawie przeniesienia władz górniczych z Krakowa do Katowic. Interpelacja protestuje przeciwko tym zamierzeniom. Przyłączenie pow. chrzanowskiego do Śląska oznaczałoby w rezultacie **oddanie przemysłu węglowego małopolskiego pod wpływ przeważającego kapitału niemieckiego.** — Również planowane przeniesienie władz górniczych z Krakowa do Katowic nie jest odpowiednie ze względu na położenie Katowic blisko granicy zachodniej państwa i mieszany pod względem narodowościowym charakter tego okręgu.

Na rzecz strajkujących w Anglji

GÓRNICY BELGIJSCY Z POMOCĄ GÓRNIKOM ANGIELSKIM

Zarząd Związku górników belgijskich zajmował się sprawą rezolucji międzynarodowego komitetu górników, w której polecono międzynarodową akcję na poparcie górników angielskich. Po wydatnej dyskusji przyjęto uchwałę, w której związek belgijski oświadcza swą **gotowość do akcji pomocy dla kolegów angielskich.** Rezolucja stawia za warunek, że podobną akcję podejmą także inne kraje wywożące węgiel, jak Ameryka, Niemcy i **Polska**. Uchwała zostanie przedłożona belgijskim związkom okręgowym do utwierdzenia. Zarząd uchwalił nadto przekazać górnikom angielskim dalszą zapomogę w kwocie **100.000 franków**, tem samem pomoc z Belgji dla angielskich górników doszła do sumy **500.000 franków**.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY Z POMOCĄ GÓRNIKOM ANGIELSKIM

Na posiedzeniu egzekutywy amerykańskich socjalistów, które się odbyło w Chicago, przyjęto następującą rezolucję w sprawie strajkujących górników w Anglji.

„Dzisiejsza walka, tocząca się w przemyśle węglowym w Anglji, pomiędzy pracą i kapitałem, jest czemś więcej, aniżeli walką o większą zapłatę. — Kapitalizm, pogrążony w agonji, usiłuje przedłużyć swe życie.

Kopalnie węgla w Anglji doszły już do tego stopnia, że niemożliwem jest w dalszym ciągu płacić górnikom głodowe płace, a dochody dawać kapitalistom, lordom i obszarniczej arystokracji starej Anglji. Walka rozwinęła się do kulminacyjnego punktu tak, że kopalnie węgla muszą zostać uspołecznione, albo nastąpi obniżenie stopy życiowej robotników w kapitalistycznym ustroju.

Klasa rządząca w Anglji zsolidaryzowała się przeciw robotnikom w tej walce, a **jeżeli górnicy** będą zmuszeni do ustępstw, **to w takim razie to samo będą musieli uczynić górnicy we wszystkich krajach**, ze względu na konkurencję angielskiego węgla na rynku wszechświatowym.

Ale górnicy mogą odnieść zwycięstwo w tej walce i zapoczątkować uspołecznienie kopalń w Anglji wtedy, kiedy będą w stanie wytrwać na polu walki jeszcze kilka tygodni dłużej. Jeden miljon górników i ich rodzin polegają na pomocy finansowej robotników w Ameryce. Przeto wzywamy członków organizacyj zawodowych i socjalistycznej partji, by pośpieszyli z pomocą finansową angielskim górnikom w tej niezmiernie trudnej walce.

Socjaliści powinni użyć wszystkich swych wpływów wśród swych przyjaciół i w związkach zawodowych i zbierać datki dla strajkujących".

Wykrycie akcji szpiegowskiej na Wileńszczyźnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

W okręgu wileńskim odkryto przed kilku dniami aferę szpiegowską, która przybiera wielkie rozmiary.

Organizacja obejmowała ziemie wschodnie. Aresztowany Syczewski stał na czele akcji szpiegowskiej w kolejnictwie, organizacja jednak działała również w wojsku, w policji, na poczcie i w administracji politycznej. Sztab mieścił się na Antokolu, w piwiarni Aleksandrowicza. Oprócz centrali w Wilnie organizacja miała dwie ekspozytury w Wilejce i Głębokiem oraz szereg podekspozytur na terytorjum ziem wschodnich. W Wilnie udział w akcji szpiegowskiej brały również kobiety, które nawiązywały stosunki i otrzymywały informacje z dziedziny wojskowości. Razem z Aleksandrowiczem aresztowano kilku jego wspólników, oraz kobiety, będące na usługach wywiadu wojskowego.

Ekspozytura w Głębokiem działała na linji Mińsk — Płock — Dzisna — Wilno. Na czele stał niejaki Ginko, którego brat jest wysokim dygnitarzem w sowietach. Wszystkie zdobyte dokumenty przechodziły przez jego ręce. Utrzymywał on stały kontakt z kurjerami sowieckiemi. Jednego z nich aresztowała policja w chwili przekraczania granicy. Skonfiskowano duży materjał dowodowy.

Na czele ekspozytury w Wilejce stał Bałusz. — Ekspozytura ta działała na linji Mińsk—Mołodeczno—Krzywice—Wilno. Bałusza aresztowano, — a wraz z nim dwóch kurjerów sowieckich.

Podczas transportowania Bałusza do Wilna uciekł on i zniknął w pobliskim lesie. Natychmiast dwa szwadrony kawalerji przetrząsnęły las i Bałusza schwytano. Ponieważ jeszcze raz próbował uciekać, jeden z żołnierzy strzelił do niego i ranił go ciężko. Odwieziono go do szpitala w Wilejce, dokąd przybył sędzia śledczy, aby przeprowadzić badania przed ewentualnym zgonem.

Obecnie prowadzone są aresztowania dalej. Dotychczas uwięziono 30 osób.

Usiłowane otrucie żony i dzieci

Zamiast rozwodu — gaz świetlny

Marja Zubelowa, zamieszkała w gmachu teatru „Nowości" we Lwowie, której mąż Józef tam zajęty jako maszynista, zjawiła się w komisarjacie P. P. i oskarżyła swego męża o znęcanie się nad nią i dziećmi. Zubel bowiem często zaglądał do kieliszka, nie daje żonie utrzymania i bije ją wraz z dziećmi, oraz wypędza z domu. Przed kilkoma dniami Zubel zamknął swą żonę wraz z czworgiem dzieci w pokoju, poczem **usiłował ich potruć, otworzywszy przewód gazowy.** Po godzinie Zubel zajrzał do mieszkania. Stwierdziwszy, że zamknięci żyją, wypędził żonę z domu, poczem chciał sam wraz z dziećmi pozbawić się życia. Donosząca przy pomocy robotników teatralnych zdołała wówczas wyważyć drzwi od mieszkania i uratować dzieci. Zubelowa dodała wkońcu że mąż jej odgraża się w dalszym ciągu, że zamiar uskuteczni innym razem.

Zubel, przesłuchiwany, oskarżył natomiast swą żonę o zaniedbywanie domu i dzieci, oraz o darzenie innych mężczyzn względami. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie, które zapewne ustali powód niesnasek małżeńskich tego stadła.

Wiadomości polityczne

—o—

ZMNIEJSZENIE WOJSK OKUPACYJNYCH W NADRENJI

Z kół miarodajnych komunikują, że obecne zarządzenia dotyczące zmniejszenia ilości wojsk francuskich w Nadrenji nie stoją w żadnym związku z obecnemi rokowaniami francusko-niemieckiemi, jakie się odbyły w Genewie. W rzeczywistości chodzi obecnie o wstępne rozważanie nad sposobem wprowadzenia tych zarządzeń. Zresztą ministerstwo spraw zagranicznych już dawniej zapowiedziało zamiar zmniejszenia kontygentu wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

CZY NOWY PRZEWRÓT W GRECJI?

Kondylis ogłosił odezwę do narodu, w której oświadcza, że chociaż doszedł do władzy jako przywódca stronnictwa politycznego, jednakże porzuca całkowicie politykę i zaleca swym przyjaciołom politycznym wystawienie do wyborów kandydatur indywidualnych. W zakończeniu Kondylis dodaje, iż rząd pozostanie u władzy aż do odbycia wyborów, w których stosowana będzie zasada proporcjonalności. Armję wzywa Kondylis, aby na przyszłość wstrzymała się od wszelkiej polityki.

Przegląd społeczny

—o—

MAŁOLETNI MAJĄ NALEŻEĆ DO KASY CHORYCH

Izba I Sądu Najwyższego wyjaśniła, że do Kasy Chorych należy zapisywać wszelkich gońców i terminatorów nawet wtedy, gdy nie mają jeszcze ukończonych lat 17.

JESZCZE „KRAKOWSKIE RURY" ELEKTRYCZNE

Niesłychanie kompromitujące krakowską elektrownię wypadki **gaśnięcia światła w całem mieście** wymagają bliższego zapoznania się z gospodarką panującą w elektrowni. Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że odpowiedzialne stanowisko kierownika ruchu, który jest **bezpośrednio odpowiedzialny** za przerwy w dostarczaniu prądu, zajmuje niejaki p. Nowak, niewiadomo skąd i dlaczego powołany w miejsce doskonałego specjalisty inż. Jabłońskiego, za którego rządów (w latach 1915—1925) nie zdarzały się równie skandaliczne wypadki.

Powodem ostatniej katastrofy, która spowodowała przerwę w oświetleniu przez parę godzin, było to, że trzy duże kotły w nowej kotłowni **mimo, iż było dosyć czasu na ich reparacje, są w stanie nie zdatnym do użytku!**

Skandaliczne zaniedbania kierownictwa ruchu są też powodem stosunkowo częstych nieszczęśliwych, a nawet **śmiertelnych**, wypadków pośród personalu elektrowni. Ostatnie ciemności, któremi nas uraczyła elektrownia krakowska parę dni temu, powinny zwrócić uwagę prezydjum miasta na gospodarkę p. Nowaka, tem bardziej, że dyr. Bieliński bawi obecnie w Rzymie na kongresie elektrotechnicznym i **cała odpowiedzialność za sprawność przysłowiowych „krakowskich rur" spada na kierownika ruchu,** któremu również oddano zastępstwo dyrektora, zamiast inżynierowi.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TRANSPORTOWCÓW

Dnia 21 bm. zakończone zostały obrady międzynarodowe kongresu transportowców w Paryżu. Ostatnie posiedzenie było prawie całkowicie poświęcone dyskusji nad działalnością generalnego sekretarza Fimmena, któremu szczególnie ze strony delegatów belgijskich, holenderskich i francuskich zarzucano tendencje bolszewickie. Bronił Fimmena delegat duński. Ostatecznie przyjęto wniosek delegacji niemieckiej, w myśl którego Komitet wykonawczy podda dokładnemu zbadaniu zachowanie się Fimmena. Narazie Fimmen został zatwierdzony na stanowisku generalnego sekretarza.

Do Komitetu wykonawczego Międzynarodówki transportowców wybrani zostali: Cramp (Anglja), Döring (Niemcy), Tomschik (Austrja), Lendley (Szwecja) i Bidegaray (Francja). Następny kongres odbędzie się **w 1927 r.**

Delegaci niemieccy, austrjaccy i czescy złożyli wieniec na grobie Jauresa. Delegacja kongresu udała się na cmentarz Pere Lachaise i złożyła wieniec pod murem, gdzie rozstrzelano bojowników komuny paryskiej.

MIĘDZYNARODÓWKA POCZTOWCÓW NIE PRZYJĘŁA ROSJAN

Obradujący w Paryżu kongres Międzynarodówki pocztowców uchwalił rezolucję przeciw dyktaturze. Dalsza uchwała wyraża przekonanie, że Międzynarodówka pracowników pocztowych i telegraficznych powinna wprawdzie mieć charakter uniwersalny, ale przyjęcie Związku rosyjskiego nie jest w tej chwili wskazane.

Przewodniczący kongresu pozdrowił delegatów z Irlandji, Danji i Kanady, których organizacje nie należą dotychczas do międzynarodówki ale uczestniczą w kongresie jako goście. Następnie kongres przyjął sprawozdanie delegata belgijskiego Traiture, sprawozdawcy komisji politycznej. Kongres przyjął rezolucję, witającą wstąpienie Niemiec do Ligi narodów jako początek nowej ery pokojowej w krajach Europy. Rezolucja ta zostanie przedłożona Lidze narodów i Międzynarodowemu biuru pracy.

NOWY PRZEWODNICZĄCY ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nowowybrana rada generalna angielskich związków zawodowych wybrała tow. **Jerzego Hicks'a** swym przewodniczącym na rok najbliższy. Tow. Hicks jest tem samem przewodniczącym angielskich związków zawodowych. Hicks jest od r. 1921 sekretarzem generalnym „Zjednoczonego" angielskiego związku robotników budowlanych." Związek ten powstał wówczas z połączenia się szeregu związków, głównie dzięki wysiłkom Hicksa. Hicks stoi na lewem skrzydle związków zawodowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 września.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Z powodu odnowienia fasad głównego gmachu magistratu, z dniem 24 bm. dotychczasowe wejście od placu OO. Franciszkanów zostało zamknięte. Wejście do magistratu z dniem powyższym zostało otwarte dla publiczności od **ulicy Poselskiej.**

ZWIEDZENIE PIEKARNI MIEJSKIEJ. We wtorek 28 bm. radcowie miejscy, należący do komisji aprowizacyjnej zwiedzą piekarnię mechaniczną w Podgórzu przy Aleji pod Kopcem Krakusa.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 27 września o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny: Dr. Jan Otrębski: Z badań nad infiksem nosowym w językach indo-europejskich.

TYDZIEŃ LOTNICZY odbędzie się w całem państwie w czasie od 10—17 października br. Tydzień lotniczy będzie egzaminem lotnictwa. Na Tydzień Lotniczy przygotuje Komitet, na czele którego stoi p. wojewoda i p. inż. Król, cały szereg imprez jak akademje, capstrzyki, koncerty, festival na Wawelu, wykłady propagandowe w Muzeum Przemysłowem, konkurs i wystawa medali lotniczych, występy artystyczne, festyn na błoniach, wystawa lotnicza w Barbakanie.

Podczas festynu ukaże się nad błoniami eskadra tut. pułku lotniczego oraz myśliwskiego kilka samolotów pułku, które wykonają loty figurowe (akrobacje) w Krakowie dotychczas nie widziane. Ćwiczenia te będą interesujące i pouczające. Komitet przygotuje wielką loterję fantową, która da niebywałe szanse wygrania.

WPISY DO SZKÓŁKI FROEBLOWSKIEJ. Zastaraniem dyr. Adolfa Lilienthala otworzy się od października br szkółkę froeblowską w gmachu szkolnym przy ul. Wolnica l. 1. Zgłoszenia dzieci obojga płci w wieku przedszkolnym przyjmuje się codziennie od godz. 10—12 rano w szkole M. Reja, przy ul. Dietla (barak), gdzie również i bliższych informacji się udziela.

CIEKAWA ROZPRAWA. W dniach 27 do 30 bm. włącznie odbędzie się w sądzie okręgowym w Krakowie przed ławą przysięgłych ponowna rozprawa przeciw ks. J. Szewczykowi, proboszczowi w Tymbarku i kilku nauczycielom z powiatu limanowskiego, których oskarża b. inspektor szkolny w Limanowej Franciszek Solecki o to, że wymienieni odnieśli się do władz szkolnych z doniesieniem na p. Soleckiego, iż nieuczciwie zarządza funduszami na odbudowę szkół zniszczonych w czasie wojny światowej. Sprawa toczy się 7 lat, rozpatrywaną była już przed sądem w Nowym Sączu, a przed trzema laty przed ławą przysięgłych w Krakowie z wynikiem ujemnym dla oskarżyciela, ponieważ oskarżeni przeprowadzali zawsze dowód prawdy. P. Solecki mimo przegranej odnosi się do wyższej instancji, ostatnio przed trzema laty do sądu najwyższego w Warszawie, który polecił ponownie przeprowadzić rozprawę w tej sprawie, która budzi zainteresowanie szczególnie wśród nauczycielstwa, zwłaszcza że p. Solecki przez 5 lat nie pełnił obowiązków a pobierał pełną płacę. Obecnie jest p. Solecki inspektorem w Przasnyszu.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Juljan Pach, lat 21, rodem z Krakowa, bez zajęcia zam. w Krakowie przy ul. Ludwinowskiej l. 8, rzym. kat. doprowadzony został do I. Komis. P. P. na doniesienie Stanisława Chudego, zam. w Podgrabiu, gmina Niepołomice, pow. Bochnia, który jawił się tu zaraz za doprowadzonym i podał, że kiedy przechodził plantami koło teatru Słowackiego, przystąpił do niego Juljan Pach, a przedstawiwszy się mu, że jest Rosjaninem i że powraca z Niemiec do Rosji znalazł się w krytycznym położeniu, ponieważ brakło mu pieniędzy na kawałek chleba. — Prosił Chudego, ażeby kupił sobie od niego 6 metrów materji za 10 dolarów. Chudy początkowo na propozycję tę nie chciał się zgodzić, jednak w końcu uległ naleganiom Pacha za materję zapłacił 10 dolarów. Gdy Pach tłumaczył się mu, że jest bardzo głodny, a za dolary przed godziną 8 bułki nie kupi ponieważ banki są jeszcze zamknięte, Chudy dał mu na skutek nalegania Pacha jeszcze jednego złotego, poczem Pach odszedł.

Chudy po rozwinięciu pakunku przekonał się, że materji zamiast 6 metrów jest trzy metry, oraz że materja ta nie przedstawia więcej wartości jak 15 zł. Pach działał w towarzystwie 2 wspólników, których wyjawić nie chce. Przy Pachu znaleziono jeszcze trzy metry materji, która mu niewątpliwie służyć miała do dokonania podobnego jak wyżej oszustwa. Pacha odstawiono do aresztów sądu karnego w Krakowie.

Sprawa kredytów na rozbudowę Krakowa

Pod przewodnictwem prezydenta miasta inżyn. Rollego i w obecności delegatów rządu: prezesa Okręgowej dryekcji robót publicznych i przedstawiciela województwa oraz członka dyrekcji krakowskiego Oddziału banku gospodarstwa krajowego odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie nowo wybranego z łona Rady m. i z kół obywatelskich, Komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności poprzedniego Komitetu rozbudowy za rok ubiegły 1925/1926 — uchwalono zwrócić się do rządu o **zwiększenie przyznanego dla Krakowa na okres 1926/27 nader szczupłego kontyngentu kredytów na budowę domów mieszkalnych.**

Dla dokonania rozdziału kredytów budowlanych z tegorocznego kontyngentu wybrano subkomitet, który poszczególne podania o pożyczki budowlane ma rozpatrzyć i już definitywnie uchwalić wnioski dla banku gospodarstwa krajowego na udzielenie **petentom tych pożyczek.**

Bezpośrednio potem pod przewodnictwem prezydenta miasta wybrany subkomitet odbył posiedzenie, na którem przyznał pożyczki kilku petentom. Przytem zastrzegł subkomitet zgodnie z żądaniem prezydenta miasta dla gminy m. Krakowa odpowiednią kwotę z kontyngentu na dokończenie domów miejskich, co umożliwi także budowę dalszych 2 miejskich domów czynszowych o mieszkaniach 1-o-pokojowych z kuchnią.

Wobec tego prezydent oświadczył, **że rozpisze natychmiast licytację na budowę tych 2 domów miejskich, na które plany są już gotowe i przez magisrat zatwierdzone.**

Domy te będą wybudowane przy ul. Robotniczej w Dzielnicy XXII, naprzeciw dworca Kraków—Podgórze, obok domu budowanego przez krakowską Spółkę tramwajową.

—o—

NIEOSTROŻNY DOROŻKARZ. Jan Luty, dorożkarz zamieszkały przy ulicy Rakowickiej 34, najechał na ulicy Garncarskiej 23 bm. na Stefana Syska, zam. przy ul. Prochowej l. 5, który doznał lekkich kontuzji. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło go do domu.

„PODDAJ SIĘ, BO BĘDZIE ŹLE"! Dnia 23 bm. o godz. 4'30 rano zgłosił do I. Komis. P. P. Tymoteusz Rybak lat 38, przemysłowiec zam. w Zakopanem, że został napadnięty na plantach w okolicy dworca osobowego przez dwie nieznane mu kobiety, które go obrabowały ze zegarka srebrnego z łańcuszkiem, dokumentu osobistego i 70 złotych w gotówce. Podczas napadu przyłączył się do owych kobiet nieznany mężczyzna, który ze słowami **„poddaj się bo będzie źle"** stał oddalony od tychże kilka kroków. Przeprowadzone dochodzenia w powyższej sprawie wykazały, że Rybak zabawiał się tej nocy w kawiarni Teatralnej w towarzystwie pewnego mężczyzny i dwóch tancerek i nie miał pieniędzy na wyrównanie rachunku, wobec czego zastawił u platniczego zegarek i dokument osobisty a wyszedłszy z kawiarni, zgłosił o obrabowaniu go na plantach.

PECH ŻEBRAKA. Aresztowano Wiktora Wylęgałę, lat 43 licz., rodem z Morawskiej Ostrowy, bez stałego miejsca zamieszkania, karanego kilkakrotnie za włóczęgostwo i żebractwo za to, że pod pozorem żebractwa wszedł do mieszkania Józefy Trzewiczek, zamieszkałej przy ulicy Pasterskiej, gdzie skradł koszulę męską, białą. Z uwagi, że Wylęgała niema stałego miejsca zamieszkania i środków do życia odstawiono go do aresztów sądu karnego w Krakowie.

KRADZIEŻ MASZYNY DO BLACHY. Lehrer Erna, zam. przy ulicy Miodowej 7, zgłosiła do policji, że 22 lub 23 bm. skradziono na szkodę jej ojca Hermana z warsztatu przy ul. Miodowej 27, maszynę do zaokrąglania blachy wartości 1000 zł.

WŁAMANIE DO KRAMU. Zgłosiła w I Komisarjacie policji Felicja Bader, zamieszkała w Krakowie przy ulicy Bonifraterskiej 5, że onegdaj w nocy nieznani sprawcy dostali się przez wyrwanie deski do kramu jej matki Rozalji Bader, przy ulicy Mostowej 7, skąd skradli 12 pasków rzemiennych do noszenia książek, około 5 kg. skórzanych odpadków i kawałek skóry juchtowej i 1 pallo koloru bronzowego, ogólnej wartości 50 zł. — Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że sprawcą powyższej kradzieży jest Stanisław Kaczkoś, lat 15 liczący, rodem z Poręby-Żegoty pow. Chrzanów, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który przyznał się do wyż opisanej kradzieży. Kaczkosia oddano do aresztów sądowych a za spólnikiem jego wdrożono poszukiwania.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz sztuka Pawła Reynal'a „Grób nieznanego żołnierza" (Le tombeau sous l'Arc de Triomphe), jedno z doniosłych zdarzeń repertuarowych doby współczesnej. W trzech aktach, rozegranych w ciągu jednej nocy, w tercecie trzech osób: ojca, syna i narzeczonej ukazują się tu etyczne zagadnienia, związane ze sprawą wojny i pokoju w skrócie tak doskonałym, że podążają za tokiem tych rozmów z niesłabnącem zainteresowaniem. W Raynala sztuce wojennej niema scen tłumowych, niema trupów ani pobojowisk, niema karykatury militaryzmu, ani kazań pacyfistycznych. Jest tylko Człowiek, „nieznany żołnierz", motorus pomiędzy miłością i śmiercią. Urasta on też do symbolu przeszłej zbrodni i przyszłego braterstwa ludzkości. U nas pp. Starska, Nowakowski i Sosnowski zapewniają sztuce wykonanie godne jej ideowych i teatralnych walorów. „Grób nieznanego żołnierza" powtórzony będzie w niedzielę i we wtorek, w poniedziałek „Książę niezłomny". Na przedstawienie to ważne są bilety z datą 21 bm.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w sobotę o godz. 4 pop. „Dwie Sieroty" z pp. Billiżanką i Holzerówną, o godz. 8 wiecz. i w niedzielę o godz. 8 wiecz. „Japonka" w premjerowej obsadzie. W niedzielę o godz. 4 pop. „Krakowiacy i Górale". W przygotowaniu „Hans Mathis" (Żyd Polski) w inscenizacji A. Piekarskiego, który wystąpi w roli tytułowej.

JEDYNY KONCERT EGONA PETRIEGO, słynnego pianisty, odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

JESIENNY FESTIVAL-MATINEE w niedzielę 26 bm. na dziedzińcu wawelskim przez Syndykat dziennikarzy krakowskim, obejmie swym programem występy „Echa" pod kierownictwem dyr. B. Wallek-Walewskiego, oraz w części orkiestralnej produkcje symfonicznej orkiestry 20 pp. pod batutą kapelmistrza p. Schreiera. Część chóralną programu wypełnią utwory:: 1) Lipski: Zwiastowanie; 2) Gall: Pieśń ludowa; 3) Sołtys: Nowe latko; 4) Nowowiejski: Jesienna pieśń; 5) Mendelsohn: Wspomnienie. Program części orkiestralnej będzie osobno ogłoszony. Początek festiwalu o godzinie 12 w południe. Czysty dochód przeznaczony na budowę Domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie.

SPORT

RKS LEGJA — KS KRAKOWIANKA. Powyższe zawody odbędą się w niedzielę 26 bm. na boisku Legji o godz. 11 przed. poł. Poprzedzą o godz. 9 rano rezerwy obu drużyn.

POGOŃ (LWÓW) — CRACOVIA. W niedzielę 26 bm. o godz. 3.30 pop. zmierzą swe siły w zawodach o mistrzowstwo Polski dwaj najpoważniejsi kandydaci do tytułu mistrza Polski. Przez ostatnie trzy lata dzierżenia przez Pogoń lwowską tego tytułu zawody o mistrzowstwo Polski nie miały dla mas sportowych wielkiego zainteresowania, a to dla braku odpowiedniego dla Pogoni przeciwnika. Z chwilą zdobycia przez Cracovię mistrzowstwa okręgu krakowskiego zawody o mistrzowstwo Polski nabrały wielkiego znaczenia. Bilety w przedsprzedaży w firmach: Leserkiewicza, pl. Szczepański 3, Stattera, ul. Starowiślna 16 i w handlu zabawkami, ul. Florjańska L. 33.

BIEG ROZSTAWNY SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH DO LIPSKA. Z okazji otwarcia robotniczej szkoły gimnastyczno-sportowej w Lipsku urządzono w całych Niemczech robotnicze uroczystości sportowe. Ich punktem szczytowym był gwieździsty bieg rozstawny sportowców robotniczych do Lipska. Był to nietylko wielki wysiłek sportowy, ale także akt znakomitej propagandy dla sportu robotniczego. Sportowcy wyruszyli z różnych części Niemiec i **z zagranicy,** niosąc pałeczkę z zamkniętem w niej pismem powitalnem. Sztafety zostały tak zorganizowane, by wszystkie dotarły jednocześnie do Lipska. Pierwszy bieg sztafetowy wyruszył z Lincu **w Austrji;** sztafeta przebiegła 1123 kilometry w 48½ godzinach. Drugi bieg wyruszył ze **Szwajcarji.** Trzeci z **Francji,** przez Belgię, do Akwizgranu, gdzie sztafetę przyjęli sportowcy niemieccy. Czwarty bieg miał start w Apenrade **w Danji** (przestrzeń 590 km., czas trwania 26 godzin). Piąty bieg był najdalszy, zaczął się **w Rydze w Łotwie** i prowadził przez Tylże, Królewiec, **Gdańsk,** Szczecin, Berlin do Lipska (1178 km., czas biegu 71 godzin). Szósty bieg wyruszył z **Wrocławia,** siódmy z Celowca **w Austrji.** Wszystkie siedm biegów miało celownik w parku sportowym „Naprzód" w Lipsku, gdzie otworzono pałeczki i odczytana pisma z pozdrowieniami.

Z Polski

ZJAZD LEKARZY POLSKICH. We czwartek odbyło się w Katowicach otwarcie pierwszego zjazdu lekarzy polskich. Po nabożeństwie obrady w domu związkowym zagaił prezes komitetu Jurczyk. Posiedzenie z przerwą obiadową trwało do późnego wieczora. O godzinie 20'30 uczestnicy zjazdu wzięli udział w raucie wydanym przez magistrat Katowic. W zjeździe wzięło udział kilkuset lekarzy ze wszystkich dzielnic Polski. Z okazji zjazdu otwartą została wystawa farmaceutyczno-techniczna, na której wystawiono wyroby fabryk krajowych.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH. Ze względu na zamierzoną przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych reorganizację systemu płacy państwowych lekarzy weterynaryjnych w związku z projektem ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych zarząd główny związku zawodowego lekarzy weterynaryjnych państwa polskiego zwołuje w Warszawie (ul. Wiejska 18) na dzień 3 października br. radę delegatów celem zajęcia stanowiska w powyższej sprawie. Ponadto na porządku obrad znajduje się sprawa uruchomienia kasy pogrzebowej przy Związku, opartej na zasadach samopomocy koleżeńskiej, oraz sprawa zmian statutu Związku w kierunku jaknajwiększego usamodzielnienia oddziałów wojewódzkich.

PŁONĄCY WAGON. Na odcinku Drohobycz—Lwów zapalił się wagon w pociągu osobowym, zdążającym do Lwowa. Pożar wybuchł w wagonie pocztowym, dzięki jednak szybkiemu zatrzymaniu pociągu, służbie kolejowej udało się uratować przesyłki poczty, listy pieniężne, przekazy itd. Po godzinnym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

GRÓB SOCYNA WYDANY NA PASTWĘ ZNISZCZENIA. Piszą nam: W Lusławicach nad Dunajcem znajduje się grób Socyna, przywódcy Arjan polskich, zmarłego w r. 1604. Grobowiec składa się z trzech płyt kamiennych, pokrytych napisami, zatartemi przez czas. Pod płytami znajduje się wejście do pieczary, gdzie spoczywały zwłoki Socyna i jego żony, złożone w wydrążonych i oblanych smołą pniach drzewnych. Zwłoki te, za poradą księdza, włościanie spławili w Dunajcu w r. 1876 dla uniknięcia nadciągającej epidemji cholery. Nad grobem wybudowano daszek, pokryty dachówkami, oparty na czterech słupach. Podczas burz daszek zawalił się, dachówki zasypały płyty grobowca, a wszystko razem porastają pokrzywy i chwasty. Całość robi przygnębiające wrażenie. Można się jak kto chce zapatrywać na rolę Arjan w Polsce, jednak grób Socyna jest cennym zabytkiem historycznym, który zasługuje na opiekę ze strony powołanych władz. O tę opiekę apelujemy.

—ooo—

Z zagranicy

PAMIĘTNIKI WDOWY PO LENINIE. Wdowa po Leninie, Nadieżda Krupskaja, ogłosiła świeżo swe pamiętniki. Ukazały się one w nakładzie moskiewskiego wydawnictwa państwowego.

SAMOBÓJSTWO UCZONEGO. Znany wiedeński biolog prof. uniwersytetu w Moskwie dr. Pawel Kammerer popełnił w Schoneburgu wystrzałem z rewolweru samobójstwo.

ASPIRANT NA CARA WYDAJE UKAZY I ROZDAJE TYTUŁY. W emigranckiem piśmie rosyjskiem „Nowoje Wremja" niejaki Chesin, były pełnomocnik ex-kochanki carskiej — niegdyś gwiazdy baletu petersburskiego — Krzesińskiej — uznał potrzebę odezwania się i zaprzeczenia, jakoby jej 23-letni syn był potomkiem zdetronizowanego i straconego cara. Nawiasem mówiąc, zaprzeczenie sformułowane jest dość naiwnie. P. Chesin dowodzi, że car nie mógł być ojcem nielegalnego syna w tym wieku ponieważ w czasie jego przyjścia na świat był już od dość dawna żonatym i miał już trzy córki prawowite. W każdym razie Krzesińska została wierną tradycji Romanowów, gdyż wyszła zamąż za ex-wielkiego księcia Andrzeja Włodzimierzowicza, który uznał jej syna za swojego.

Pretendent zaś do tronu carskiego „wielki książę" Cyryl wydał ukaz (sic!) nadający Krzesińskiej tytuł i nazwisko hrabiny Krasińskiej wobec czego syn jej korzysta w kołach, uznających takie „ukazy" z nazwy: Włodzimierz, syn Andrzeja, hr. Krasiński.

Zresztą usynowienie go przez męża jego matki dodaje mu do tego tytułu, pochodzącego z łaski cyrylowskiej — i nazwisko Romanow.

Nasi różnych barw, odcieni i parafij monarchiści dotychczas wciąż napróżno poszukujący amatora na ofiarowany przez nich tron, może w końcu w tym młodym człowieku dopatrzą się też jakiegoś z kandydatów na „ocalenie" dla siebie.

LIGA NARODÓW ŻĄDA ULG DLA DZIENNIKARZY. Na czwartkowem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów uchwalono rezolucję wzywającą wszystkie narody, aby dziennikarzom czynnym przy Lidze narodów, którzy są członkami międzynarodowego związku dziennikarzy, nie robiono żadnych trudności przy wystawianiu paszportów, zaopatrywaniu w wizy, oraz w przekraczaniu granic.

„ŻEBRACY", SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ W ROSJI. Prasa rosyjska donosi o niesłychanym wzroście żebractwa na głównych ulicach Moskwy i Leningradu. Żebracy w Moskwie utworzyli solidarną organizację, posiadają nawet własny dom, w którym wieczorem po ukończonej pracy bawią się wesoło. Korespondent „Prawdy" zauważył, że ślepi pieśniarze ludowi, którzy codzień na targach i ulicach Moskwy śpiewają pobożne pieśni, wieczorem w swym domu popisują się „Walencją" i podobnemi piosenkami kabaretowemi, wykonując przytem ogniste tańce. Wieczorem też odzyskują wszyscy wzrok... Inne stowarzyszenie żebraków „pracuje" jako kaleki w tramwajach, zbierając sute dochody. Żebracy uliczni postępują bardzo dyplomatycznie. Gdy spotykają osobę wyglądającą na komunistę, proszą o „dar komunistyczny dla inwalidy wojny domowej, który bohatersko walczył na froncie i tam stał się kaleką". Kiedy żebrak widzi damę ze sfer burżuazyjnych przekształca się „w ofiarę czerwonego teroru i zwolennika okrutnie zamordowanego cara". Żebractwo, kończy „Prawda", daje znacznie większe dochody, niż praca w fabryce lub w urzędzie sowieckim.

MANIFESTACJE PRZECIW FASZYSTOM NA KORSYCE. Wielotysięczny tłum udał się przed konsulat włoski na Korsyce i zażądał od konsula generalnego spuszczenia włoskiej flagi. Gdy konsul odmówił, tłum obrzucił dom kamieniami, wybił szyby i zerwał herb włoski. Policja była bezsilna, musiano zawezwać wojsko. Tłum udał się potem do portu, w którym przebywały trzy statki włoskie. Zmuszono kapitanów do wywieszenia flagi francuskiej.

TYFUS W NOWYM JORKU. „Journal" donosi z Nowego Jorku, że panuje tam gwałtowna epidemja tyfusu.

POWÓDŹ W INDJACH. W okolicach Attock w okręgu Pendżabu powódź spowodowała ogromne szkody. Utonęło 10 osób. Na skutek zawalenia się mostów, ruch kolejowy w prowincjach centralnych jest całkowicie zdezorganizowany.

Baldwin odrzuca propozycje górników

Londyn, 24 września. (PAT) Komitet wykonawczy górników otrzymał wczoraj odpowiedź premiera Baldwina na zgłoszone ostatnio propozycje w sprawie porozumienia w przemyśle węglowym. Premjer Baldwin w piśmie swoim stwierdza, iż nowe propozycje nie stanowią dostatecznej podstawy dla podjęcia rokowań, a zatem **nie mogą również stanowić podstawy do przyszłego porozumienia.** Dzisiaj odbędzie się posiedzenie plenarne gabinetu, na którem rozpatrywane będą propozycje przedstawione ostatnio członkom rządowej komisji węglowej przez przywódców górniczych.

—ooo—

Zbrojna interwencja w Chinach

Londyn, 24 września (PAT). Dzienniki donoszą, że między Anglją a Japonją toczą się obecnie rokowania w sprawie zbrojnej interwencji w Chinach. Anglja miała Ameryce uczynić propozycję wzięcia udziału w tej akcji, otrzymała jednakże z Waszyngtonu **odpowiedź odmowną.** Jak słychać, Japonja postawiła następujące warunki na wypadek interwencji wojskowej: ograniczenie bazy flotowej w Singapore, uznanie szczególnych interesów Japonji i popieranie polityki pokojowej interwencji Japonji w Mandżurji. Sytuacja w Chinach zdaje się być nadal poważną. Rząd angielski polecił trzeciej flocie torpedowców, składającej się z 9 okrętów udać się na wody chińskie.

PROTEST MŁODZIEŻY CHIŃSKIEJ

Genewa, 24 września (PAT). Do delegacji chińskiej przy Lidze narodów przybyła delegacja chińskiej młodzieży studjującej w wyższych zakładach europejskich i przedstawiła prośbę, aby delegacja chińska założyła protest u Ligi narodów przeciw pewnym aktom floty angielskiej, które uważają oni za naruszenia prawa międzynarodowego.

WALKI

Szangaj, 24 września (PAT). Wojska Sun Szuan Fanga podjęły kontratak i po zaciętej walce odzyskały miasto Nanczang od wojsk kantońskich.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ I WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbiorą się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na porządku dziennym: **Program pracy w Kas'e chorych,** referent prezes tow. poseł Żuławski. Obecność wszystkich członków bezwzględnie wymagana.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS zbierze się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 7-ej wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej. — Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE TOW. UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA, ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 3 października o godz. 10 przedpołudniem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) uchwalenie absolutorium, 5) wybory członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zgromadzenie całego Towarzystwa, 6) uchwalenie wniosku na walne zgromadzenie całego Towarzystwa o rozwiązanie całego Towarzystwa, 7) wolne wnioski. W razie braku kompletu przepisanego regulaminem odbędzie się zgromadzenie tego samym porządkiem dziennym o godzinie 10'30. Zaległe wkładki można opłacić przy wejściu na salę.

WALNE ZEBRANIE TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, ODDZIAŁ IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 3 października o godzinie 11'30 przedpołudniem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie komisji organizacyjnej, 3) wybory członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zebranie całego Towarzystwa, 4) wolne wnioski. Na członków TUR można się wpisywać przy wejściu na salę; wpisowe 50 gr., wkładka miesięczna 50 gr.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS zbierze się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Grób nieznanego żołnierza".
Niedziela: „Grób nieznanego żołnierza".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota popol.: „Dwie sieroty", wiecz.: „Japonka".
Niedziela popol.: „Krakowiacy i górale", wiecz.: „Japonka".

KINOTEATRY

Bagatela: „Golgota serca żydowskiego" z Rudolfem Schildkrautem.
Nowości: „Kobieta, której się nie kocha" i „Serce nie kłamie".
Promień: Iwonka z Jadwigą Smosarską.
Reduta: Wampiry Warszawy, 12 aktów z Haliną Łabęcką.
Sztuka: „Manon Lescaut" z Lyą de Putti i Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Kwiat nocy", dramat i komedja „Do tańca i różańca".
Wanda: „Buster Keaton i miljon krów".
Warszawa: „Buster Keaton i miljon krów".

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 10'30. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Mowa posła tow. Moraczewskiego

Mówca stwierdza, że okres, który upłynął od przewrotu majowego, wystarczyłby dla zrobienia bilansu działalności rządu. Uważamy jednak, że nie miejsce na to w obradach Sejmu, dlatego nie podejmujemy debaty politycznej zainaugurowanej przez Związek ludowo-narodowy, uważając, że powinna ona odbyć się w nowym Sejmie, gdy bilans ten zrobi sam naród przez wybory.

Replikując posłowi Zdziechowskiemu, mowca oświadcza, że dziwnie brzmi obrona praworządności w ustach zamachowca, który w 1919 r. usiłował obalić pierwszy rząd polski, który strzelał do ministrów i więził ich w „Rozwoju". Rozumiem irytację p. Zdziechowskiego, bo zamach mu się nie udał, jako że legł nieudolnie zrobiony, ale w takim razie trzeba było jasno postawić sprawę, że dobry jest zamach, jeżeli go robi Zdziechowski i jeżeli się uda, a zły jest zamach, jeżeli się go robi przeciw Zdziechowskiemu i jeżeli jest udany. (Okrzyki na prawicy, wesołość na lewicy).

Mowca zapytuje, czy łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i nieściąganie podatku majątkowego to także praworządność?

Przystępując do oceny prowizorjum budżetowego, mowca stwierdza, że wchodzimy w okres czynnego bilansu płatniczego i w okres równowagi budżetowej. Z okresem tym związaliśmy liczne obietnice, które obecnie czas zrealizować. — Tymczasem stabilizacja złotego istnieje w stosunku do dolara, nie istnieje zaś w stosunku do cen, a to zjawisko może

ZWALIĆ I BILANS I BUDŻET.

W dalszym ciągu mowca przechodzi do sprawy podwyżki płac urzędniczych i stwierdza, że urzędnicy mają aż za wielu przyjaciół w Sejmie, którzy chcą poprawić ich byt, ale przyjaciele ci zawsze głosują przeciw poprawie, mówiąc, że jeszcze nie czas. Kiedy więc nastąpi czas?

Przewrót majowy — mówi mowca dalej — był dowodem, że u nas

USTĘPUJE SIĘ TYLKO PRZED SIŁĄ,

więc i poprawa bytu urzędników nastąpi tylko pod naciskiem. Drożyzna wymagać będzie także podniesienia płac robotników, a to odbije się na naszym bilansie, bo akcja nie obejdzie się bez strajku. Wolelibyśmy jednak obniżkę cen niż podwyżkę płac, w tym kierunku jednak nic się nie robi. Rząd chwali się, że obniżył stopę procentową, ale ta najniższa stopa jest najwyższą w Europie i to odbija się na płacach robotniczych.

Mowca dalej wskazuje, że winę ponosi bank polski przez swą politykę i stwierdza, że w momencie aktywności bilansu zostawia się obce waluty w rękach eksporterów, nie zapoczątkowano nawet zapowiedzianej ankiety o kosztach produkcji. Robi to wrażenie, że

RZĄD NIE CHCE TĘPIĆ DROŻYZNY,

a ten brak silnej ręki, brak planu i konsekwentnej polityki gospodarczej rujnuje życie gospodarcze i robotników.

Klub PPS zgłasza odrzucony w komisji wniosek o podwyższenie płac urzędniczych o 10%. Pokrycie nie jest nierealne. Jeżeli w 1914 roku ściągnięto 200 miljonów podatku majątkowego, a w r. 1925 w roku nieurodzaju 100 miljonów, to w tym roku można ściągnąć 87 miljonów zamiast 60, które budżet przewiduje. Sądzę, że wniosek ten jest bardzo umiarkowany i wstydzę się przed samym sobą, że jest tak umiarkowany.

Wkońcu mówca oświadcza: Nie mamy zaufania do ministra skarbu, do jego polityki wobec drożyzny. Uważamy go za uczciwego człowieka, ale ma on nastawioną psychologię

NA POPIERANIE INTERESU KLAS POSIADAJĄCYCH,

niema zmysłu sprawiedliwości, jaką powinien mieć minister skarbu w stosunku do całej ludności. Nie mamy też zaufania do ministra przemysłu i handlu. Mimo to, za prowizorjum będziemy głosowali gdyż uważamy je za konieczność państwową, jak również dlatego, że nie chcemy głosować przeciw twór cy przewrotu majowego. Wszelako nie uważamy, abyśmy przez nasze głosowanie za prowizorjum dawali jakiekolwiek wotum ufności rządowi.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł Bitner (chadek) podnosi cały szereg zarzutów i wkońcu oświadcza, że głosować będzie za budżetem oszczędnościowym.

Poseł Byrka (Piast) stwierdza poprawę w stosunkach i oświadcza się przeciw zamierzeniom rządu w stosunku do producentów rolnych. Mówca stawia wniosek, aby do artykułu 3 uchwały komisji o preliminarzu 450 miljonów dodać następujące słowa „projektu rządowego" „By suma wydatków w poszczególnych miesiącach nie przekroczyła sumy przewidywanych na dany miesiąc dochodów".

Poseł Dąbski (Stronnictwo chłopskie) widzi niebezpieczeństwo w rozszerzeniu budżetu. Tempo reorganizacji politycznej jest za powolne. Mówca domaga się dużych oszczędności i oświadcza, że jest przychylnie usposobiony wobec rządu.

Poseł ks. Stankiewicz (Ukr.) występuje przeciw krzywdzeniu Rusinów. Głosować będzie przeciw prowizorjum.

Poseł Stroński (chrz. nar.) obszernie robi opozycję, ale bardzo umiarkowaną. Z mowy jego wynika, że klub jego „ist zu haben".

Po przemówieniu Strońskiego zabrał głos poseł Wasyńczuk i w imieniu Ukraińców wypowiedział się przeciw prowizorjum budżetowemu. Dalej zabrał głos ks. Okoń, który zapowiedział wstrzymanie się jego klubu od głosowania, a wśród ogólnej wesołości Sejmu prowadził polemikę z przygodnymi przerywaczami. Ks. Okoń zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że wtedy będzie w Polsce dobrze, gdy dojdą do władzy rycerze pługa, a nie tacy zdrajcy chłopów, jak ci, którzy mu stale przerywają, a z których jeden jest rudy, zaś drugi bez oka.

Następnie zabrał głos poseł Taraszkiewicz z białoruskiej robotniczo-włościańskiej hromady i wypowiedział się przeciw prowizorjum. Również przeciw prowizorjum oświadczył się pos. Popiel z NPR.

Groźba

MINISTER KLARNER GROZI USTĄPIENIEM RZĄDU

Po przemówieniach posłów zabrał głos minister skarbu Klarner, który oświadczył, że nie godzi się na komisyjny tekst prowizorjum budżetowego i prosi o przyjęcie prowizorjum, w brzmieniu przedłożenia rządowego. Nieprzyjęcie prowizorjum budżetowego w brzmieniu rządowem — oświadczył p. Klarner — zmusi rząd do wyciągnięcia z tego konsekwencyj.

GŁOSOWANIE

Po tem oświadczeniu ministra Klarnera przystąpiono do głosowania poszczególnych artykułów ustawy o prowizorjum budżetowem na IV kwartał, oraz poprawek poselskich do odnośnych artykułów. W głosowaniu przyjęto poprawkę posła Polakiewicza do art. 1, przywracającą dodatkowe kredyty wojskowe w kwocie 12.330.000 złotych. Odrzucono poprawkę posła Sochackiego (komunista), domagającą się wypłaty świadczeń dla wdów, sierot i inwalidów. Odrzucono większością chjeno-Piasta poprawkę tow. posła Moraczewskiego, domagającą się podwyższenia płac pracowników państwowych. Za poprawąą głosowały jedynie: PPS, Związek chłopski, część NPR i niektóre mniejszości narodowe. Przeciw — cała prawica, Piast i komuniści.

GALIMATIAS

Przystąpiono do art. 3, który przewiduje ogólną sumę wydatków w kwocie 450 miljonów złotych. Do artykułu tego zgłosił poseł Polakiewicz poprawkę, przywracającą brzmienie rządowe, to znaczy określającą ogólną sumę wydatków na 484 miljony 785 tysięcy 654 złote.

W głosowaniu przez drzwi za poprawką padło 97 głosów, przeciw 191 głosów, wobec czego poprawka upadła.

Również upadły głosowane następnie poprawki posła Byrki i posła Michalskiego.

Przystąpiono do głosowania art. III w brzmieniu komisyjnem. W tym momencie nastąpiła niesłychana niespodzianka dla całego Sejmu. Za artykułem padła bowiem tak znikoma ilość głosów, że artykuł nie uzyskał wymaganej ilości głosów i upadł. Zachodzi tu rzecz zdumiewająca. — Sejm milcząc, przyjął art. II, bez protestu nawet ze strony najbardziej opozycyjnie nastrojonej endecji, odrzucił zaś ustalony przez komisję art. III. Tymczasem artykuł II zawiera w załączniku ogólną sumę wydatków określoną w kwocie 484 miljonów, 785 tysięcy 654 złotych! W ten sposób zostały już w tym artykule uchwalone żądane przez rząd kredyty budżetowe.

Zwycięstwo rządu

O godzinie 9'15 rozpoczęło się trzecie czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem. Przed głosowaniem zabrał głos poseł Zdziechowski, który im. endecji domagał się przywrócenia skreślonego artykułu 3. W czasie jego przemówienia padły głosy: „Dopiero teraz pan sobie przypomniał o tem! Czemu pan sam za tem nie głosował? Mydlek!" Marszałek zarządził głosowanie. — Przystąpiono najpierw do poprawki tow. Moraczewskiego do art. 2 o przeznaczenie 27 miljonów złotych na podniesienie płac dla pracowników państwowych. Poprawka ta upadła wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów PPS, częściowo NPR i częściowo Wyzwolenia. Dalej przystąpiono do poprawki Zdziechowskiego o przywrócenie skreślonego artykułu 3-go. Za poprawką tą głosowała endecja oraz chadecja. Poprawka upadła. Zarządzono głosowanie nad całością ustawy. Za całością ustawy głosował cały Sejm z wyjątkiem endecji, komunistów i mniejszości narodowych.

W ten sposób rząd uzyskał pełną sumę wydatków 484, 785.654 złotych. Opozycja endecji, poparta przez NPR oraz chadecję skompromitowała się swoją własną nieudolnością i tchórzostwem.

Następnie Sejm przystąpił do głosowania zgłoszonych rezolucyj.

Wśród rezolucyj uchwalonych przez Sejm znajduje się rezolucja tow. Moraczewskiego. Rezolucja brzmi: „Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przystąpienia do ankiety o kosztach produkcji".

Wotum nieufności dla ministra oświaty

Wotum nieufności, postawione przez endecję i chadecję dla ministra oświaty Sujkowskiego, zostało uchwalone głosami chjeno-Piasta. Za wotum nieufności padło 176 głosów, przeciw 82 głosów. Przeciw wotum nieufności głosowały: PPS, Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie.

* * *

O CZEM MÓWIŁ KLARNER Z PIASTEM?

Warszawa, 24 września. (Tel. wł. „Naprzodu").

W sferach sejmowych żywo komentowane jest wczorajsze zaangażowanie się ministra skarbu Klarnera w rokowaniach z Piastem. Zauważają powszechnie, że Klarner, idąc torami poprzednich rządów, znacznie odbiegł od linji politycznej, którą w stosunku do Sejmu wykreślił marszałek Piłsudski.

TELEGRAMY

O LOS WIĘŹNIÓW NIELETNICH

Warszawa, 24 września (PAT). Z polecenia ministra Makowskiego prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie dr. Chybner dokonał 23 bm. lustracji zakładu wychowawczego poprawczego w Studzieńcu. W związku z lustracją wydano zostały zarządzenia zmierzające do poprawy warunków przebywania nieletnich w zakładzie i organizacji pracy.

BURZA NAD GDAŃSKIEM

Gdańsk, 24 września (PAT). Dziś popołudniu przeszła nad Gdańskiem i okolicą niezwykle gwałtowna burza, połączona z silnem oberwaniem się chmury. Masy wód spływające z okolicznych wzgórz zalały szereg ulic, tamując przez czas dłuższy komunikację.

KONGRES POLITYKI SPOŁECZNEJ

Montceau, 24 września (PAT). Obraduje tutaj kongres międzynarodowych stowarzyszeń polityki społecznej pod przewodnictwem tow. Karola Rennera. Reprezentowanych jest 17 sekcyj narodowych. Przedstawicielem polskich stowarzyszeń polityki społecznej są: p. Daszyńska-Golińska i poseł Wójcicki. Na obradach obecnie są również delegacje różnych rządów. Polskę reprezentuje minister Sokal i rzeczoznawca ubezpieczeń społecznych Horowitz. Kongres zajmować się będzie sprawą sytuacji prawnej pracowników umysłowych, sprawą międzynarodowej konwencji ubezpieczeń od wypadków, kontrolą międzynarodowych kredytów, dla zapobieżenia kryzysom ekonomicznym i bezrobociu i przygotowaniem programu robót publicznych jako środka do walki z bezrobociem. Dyskutowaną będzie również sprawa szczególnie dla Polski ważna, przenoszenia praw nabytych z tytułu ubezpieczeń społecznych w razie opuszczenia przez robotnika kraju, w którym pracował, jakoteż sprawa kwestjonarjusza dla obliczenia kosztów ubezpieczeń społecznych. Plenum kongresu zajmie się sprawozdaniem o sytuacji prawnej robotników cudzoziemskich.

ZNOWU KATASTROFY

Buenos Aires, 24 września (PAT). W miejscowości Eucarnacion (Paragwaj) zostało zniszczonych z powodu burzy 84 domy. Dotychczas wydobyto 126 trupów. Liczba rannych jest bardzo wielka.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 września (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 8.97, 8.99, 8.95.

Echa tragedji w rodzinie Statkiewiczów

Onegdaj wieczorem zwłoki sprawcy strasznej tragedji rodzinnej, Edmunda Statkiewicza, oraz 3 jego ofiar przewieziono do prosektorjum przy szpitalu Dz. Jezus.

Według pogłosek, wśród rozmaitych notatek i referatów, pisanych przez Edmunda Statkiewicza, znajdować się ma w mieszkaniu streszczony ostatnio przez niego „pogląd na życie“. Matka zamordowanej Statkiewiczowej, p. Mittel, przybyła z Siedlec, szlochając rozpaczliwie, rzuciła się na zwłoki córki i wnuków, a na czole samobójcy złożyła pocałunek, powtarzając nieprzytomnie:

— Edziu, Edziu, coś ty zrobił?

Policja w dalszym ciągu swych dochodzeń stwierdziła, że rewolwer, znaleziony u nóg powieszonego, zaciął się przy ostatnim strzale. Istnieje więc przypuszczenie, że Statkiewicz chciał popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru, ale wobec defektu broni, wybrał śmierć przez powieszenie.

O strasznej tragedji Statkiewiczów powiada na łamach „Ekspressu Porannego“ psychjatra dr. Nelken: „Od czasu wojny historja kryminalistyki nie zna podobnej w szczegółach i wykonaniu zbrodni. W literaturze kryminalnej zanotowany jest analogiczny wypadek z 1913 roku, który wydarzył się w Niemczech. W miejscowości Dederloch, spokojny nauczyciel nazwiskiem Wagner, który przez cały dzień, poprzedzający czyn zbrodniczy, zachowywał się jak najspokojniej, był wesoły i nie miał żadnych ani faktycznych, ani logicznych podstaw do popełnienia zbrodni, nagle w nocy wstał, zakłuł na śmierć swoją żonę, czworo swoich dzieci, następnie podpalił kilka budynków i zastrzelił ponadto 20 zupełnie obcych ludzi. Zbrodnia przy ul. Chłodnej jest o tyle analogiczna, że dyr. Statkiewicz ani nie cierpiał głodu, ani nie miał większego zatargu z rodziną, ani wogóle nie spotkało go żadne nieszczęście. I w tym wypadku trudno jest o jakiekolwiek realne motywy, tłumaczące zbrodnię. Jedynym rysem psychologicznym który rzuca jaskrawe światło na nieznaną mi bliżej, lecz tylko z opisu w dziennikach sylwetkę dyr. Statkiewicza — to ciągła zmiana stanowisk. Zmiana posad nasuwa pewne trudności w dostosowaniu się do wciąż nowych warunków życiowych, co wywołuje wkońcu depresję moralną. Depresja duchowa może stale rozwijać się i być chroniczną i tak długo kipi aż wreszcie zupełnie niespodziewanie wybucha. Masowe zbrodnie dzieją się prawie wyłącznie pod wpływem nagłego wybuchu poczucia tłumionej krzywdy, albo urojeń prześladowczych“.

Jak wyglądało filmowe zdjęcie szarży kawaleryjskiej?

Korespondent jednego z dzienników warszawskich p. E. tak opisuje przygotowania i przebieg zdjęcia filmowego pod Ostrołęką, o którem — ze względu na wypadek z operatorami — wzmiankowaliśmy już w naszej kronice.

Wspomniawszy, iż „Societe des filmes historiques de France“, czyniąc owe zdjęcia, sprowadziło z Francji 1000 mundurów z epoki napoleońskiej, w które przebrano ułanów 5 i 11 pułku, autor opisu notuje dalej:

„W Wojciechowie na tle zabudowań koszarowych snują się postacie, jak gdyby wyjęte z obrazów Kossaka. Widzimy więc szwoleżerów napoleońskich w wysokich czapkach, kirasjerów w lśniących hełmach i niewiadomo dlaczego w białych perukach, strzelców konnych w szamerowanych kurtkach. Stajemy przed kasynem, na nasze spotkanie wyskakuje dorodny pułkownik dragonów, w zielonym mundurze, łosiowych spodniach, w wysokich botfortach i nieprawdopodobnie olbrzymim kasku na głowie. Jest to zazwyczaj tylko podporucznik, mianowany na dzień dzisiejszy dowódcą polskiego dragońskiego pułku jazdy Księstwa Warszawskiego.

Po chwili zapoznajemy się z pp. de Merly i Bernardem. Zapytuję się o szczegóły filmu. Scenarjusz „Szachisty“ (Le joueur d'echecs) osnuty jest częściowo na tle prawdziwego zdarzenia z czasów ostatnich lat panowania Stanisława Augusta.

Sceny szarż są potrzebne do uwidocznienia marzeń polskiej patrjotki, siostry jednego z bohaterów głównych obrazu, która okiem proroczym przewiduje zwycięskie boje wojsk polskich z Rosjanami pod wodzą Napoleona.

Na placu poza koszarami ustawiają się powoli w zwartych szeregach szwadrony kirasjerów, dragonów, szwoleżerów i ułanów. Widok jest nadzwyczaj malowniczy, przypomina obraz Rozena: Rewja na placu Saskim. P. Bernard ustawia operatorów, jest ich pięciu, poczem zaczynają się zdjęcia. Oddziały kawalerji przesuwają się przed naszemi oczyma w kolumnach plutonowych z początku kłusem, następnie galopem. Wreszcie następuje kulminacyjny punkt zdjęć: szarża. Plac pustoszeje, po chwili słyszym z oddali sygnały trąbek i widzimy szybko zbliżający się tuman kurzu.

Jeszcze kilkanaście sekund, szarżujący są tuż, tuż! Widok jest wspaniały, żołnierze widocznie przejęli się swą rolą, słyszymy dziki okrzyk, — wszystkie szable podniesione do góry. Pierwsza fala mija nas wśród kurzu. Wogóle przestajemy widzieć cokolwiek. Po chwili wyłaniają się znowu z tego kurzu podniesione pałasze, hełmy kirasjerskie potem ludzie i konie. Drugi oddział pędzi jeszcze szybciej od pierwszej fali. Stoimy trochę z boku, lecz operatorzy, którzy są na środku placu muszą przechodzić emocjonujące chwile.

Wreszcie wszystko już przegalopowało, kurz powoli opada, widzimy z przerażeniem, że na miejscu, gdzie stali operatorzy z aparatami kłębi się coś na ziemi. Biegniemy w tym kierunku. Reżyser p. Bernard jest widocznie poruszony. Po chwili stwierdzamy, że 4-ch operatorów silnie potłuczonych leży na ziemi, pozatem 3 aparaty są doszczętnie zdruzgotane.

Okazuje się, iż druga fala szarżujących z powodu obłoków kurzu, nie dostrzegła na czas operatorów. Ludzie ci, chcąc filmować do ostatniej chwili, woleli narazić się na niebezpieczeństwo stratowania, niż nie móc uchwycić sensacyjnego zdjęcia. Szczęściem poza jednym cięższym wypadkiem, potłuczenia nie okazały się zbyt groźne. Pomimo poważnej straty materjalnej, Francuzi, nawet ci potratowani, są zachwyceni. Zdjęcia będą imponujące. Potratowanie ludzi i zdruzgotanie aparatów, okaże się w przyszłości świetną reklamą dla filmu.

Dalsze zdjęcia, z powodu rosnącego zachmurzenia odłożono na dzień następny. Powoli wracamy do koszar. Przed nami na noszach niosą najbardziej potłuczonego operatora.

— Mieliśmy jeszcze cięższe wypadki przy filmowaniu zdjęć do filmu „Cud wilków“ — mówi p. Bernard. — Jutro wybieram się do Warszawy na zakup nowych aparatów, potrzebne są nam jeszcze parę zdjęć pejzażów polskich, oraz Łazienek królewskich, poczem wracamy do Francji dla dokonania ostatnich zdjęć. Żywimy nadzieję, że za jakieś 6 tygodni film będzie gotów, będzie więc pan mógł go oglądać przed końcem br. w Warszawie“.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Uniwersytet Ludowy, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).